Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204 115.

Cena pojedyńczego egzemplarza 10 groszy

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodn. we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,30 zł. Kwartalnie wynosi z doręczeniem 3,89 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłusto) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

ROK XIV. NOWEMIASTO-POMORZE, CZWARTEK, DNIA 29 GRUDNIA 1934 NR. 152

Co każdy wiedzieć winien o wyborach do rad gminnych?

Jak już podaliśmy w poprzednim numerze naszej gazety, wyszło **rozporządzenie** Ministra Spraw Wewn. w sprawie regulaminu wyborczego **do rad gminnych** i wobec tego należy oczekiwać w najbliższym czasie rozpisania wyborów. Ponieważ to rzecz znów nowa i jeszcze przez społeczeństwo nie wypróbowana, pragniemy naszych Czytelników choć tylko ze zasadniczemi jej postulatami i warunkami zaznajomić. Co rozumieć przez określenie „gmina”, to już Czytelnikom nie jest obce. Jestto obszar, już określony rozporządzeniem ministerjalnem, w skład którego wchodzi kilka lub kilkanaście gromad. **Cały** ten **obszar gminy** stanowić może **jeden** okręg wyborczy, ale może być też **podzielony na okręgi wyborcze.** Zależy to od decyzji starosty. Tenże określa również **ilość mandatów radnych** dla każdego okręgu wyborczego na podstawie liczby mieszkańców. Każdy okręg wyborczy powinien stanowić jedną **ciągłą stałość terytorjalną,** a na jeden okręg wyborczy **nie** może przypadać **mniej niż 3** mandaty radnych.

Kto może być wybranym na radnego gminnego?

Każdy obywatel polski bez różnicy płci, który **ukończył** do dnia zarządzenia wyborów **30 lat** i ma na terenie danej gminy ogólne prawa wybierania do organów samorządowych bez względu na to, **czy jest radnym gromadzkim wzgl. sołtysem lub podsołtysem.** Z tego też wynika, że **kandydatów** na radnych gminnych, choćby **gmina podzielona** była i na **okręgi wyborcze,** obierać nie potrzeba tylko z danego okręgu, ale **z obszaru całej danej gminy.**

Kto ma prawo wybierania radnych gminnych?

Radnych gminnych wybierają tak zwane kolegja wyborcze.

A kto tworzy owe kolegja gminne?

W skład **kolegjum gminnego** wchodzą **radni gromadzcy, sołtysi i podsołtysi** danej gminy, a w gromadach małych, **gdzie rad gromadzkich nie ma,** delegaci w liczbie 2—10.

Ogłoszenie wyborów.

Wybory ogłasza starosta. Starosta podaje **dzień zarządzenia wyborów, miejsce, lokal, dzień i godzinę rozpoczęcia** zebrania wyborczego, **ilość mandatów,** przypadających na **daną gminę, ewtl. podział na okręgi wyborcze i ilość** mandatów w każdym **okręgu, nazwiska przewodniczącego gminy i przewodniczących okręgowych komisyj wyborczych. Dzień głosowania** w poszczególnych okręgach wyborczych może być **różny. Zarządzenie** wyborów **starosta pow. przesyła przewodniczącym** gminy, ewtl. również **okręgowych komisyj wyborczych.** Wybory te **nie** mogą się odbywać w okresie **pilnych robót polnych** oraz w dniach uroczystych świąt.

Kto przeprowadza wybory?

Celem przeprowadzenia wyborów tworzy się **komisje wyborcze** w składzie **trzech osób:** przewodniczącego i dwóch członków — i to w **gminach, tworzących jeden okręg wyborczy.** W gminach zaś, podzielonych na okręgi wyborcze, **tworzy się prócz gminnej również okręgowe komisje wyborcze, po jednej dla każdego okręgu. Przewodniczącego** każdej komisji wyborczej **mianuje starosta** powiatowy, **członków** natomiast powołuje **przewodniczący.** Członkami komisyj wyborczych mogą być **jedynie członkowie** danego **kolegjum wyborczego.**

Przewodniczący każdej komisji wyborczej zawiadamia członków kolegjum wyborczego.

Na podstawie zarządzenia starosty przewodniczący każdej komisji **zawiadamia** wszystkich członków kolegjum wyborczego **za pomocą** sołtysów o **miejscu, lokalu i godzinie** zebrania wyborczego i o **bliższych szczegółach liczby mandatów i okręgów.**

Zawiadomienie musi nastąpić najpóźniej 6 dni przed wyborami.

Zawiadomienie to powinno być dokonane najpóźniej **6 dni przed terminem zebrania wyborczego.**

Jaka jest wymagana obecność wyborców do ważności aktu wyborczego?

Do ważności wyborów radnych gminnych **konieczna jest obecność co najmniej połowy plus jeden** członków danego kolegjum. Ułamek zaokrągla się do pełnej jedynki. Znaczy to, że w razie stawienia się **tylko połowy** albo **mniej** wyborców wyborów dokonać nie można i należy najpóźniej w **14** dniach odbyć ponowne zebranie wyborcze, które już potem bez względu na ilość przybyłych jest prawomocne.

Listy kandydatów.

Przed rozpoczęciem wyborów przewodniczący komisji wyborczej **wzywa radnych do zgłaszania list kandydatów na radnych,** wyznaczając na to **conajmniej 15 minutowy okres czasu.** Listy kandydatów winny być zgłoszone w czasie, wyznaczonym przez przewodniczącego.

Kto ma prawo zgłosić listę kandydatów?

W gminach, nie podzielonych na okręgi, **conajmniej 1|20 część wszystkich członków** kolegjum wyborczego ma prawo zgłosić listę kandydatów. W gminach podzielonych conajmniej **1|10 część. W każdym przypadku wystarczy liczba 20 członków** kolegjum wyborczego.

Ilu kandydatów winna zawierać lista?

Lista kandydatów powinna zawierać **conajmniej** tyle nazwisk kandydatów, **ilu radnych wybiera się.** Kandydatury, zgłoszone w ilości **ponad podwójną ilość mandatów, przypadającą na dany okręg, skreśla się.**

Jak zgłosić listę kandydatów?

Może być zgłoszona na **piśmie** lub **ustnie do protokółu, podpisana** lub **zgłoszona osobiście** przez taką liczbę członków kolegjum wyborczego, jak podaliśmy powyżej i zawierać **imię, nazwisko, imiona rodziców, wiek i miejsce zamieszkania** każdego ze zgłoszonych kandydatów. **Członek kolegjum** wyborczego może **podpisać** lub **zgłosić tylko jedną listę kandydatów.** Listę może **podpisać** także i **kandydat.** W razie podpisania dwu lub więcej list, podpisy, umieszczone na wszystkich listach, są nieważne.

Kandydat winien wyrazić swą zgodę.

Każdy kandydat powinien oświadczyć, iż zgadza się na wystawienie swojej kandydatury, że posiada prawo wybieralności i że zapoznał się z treścią art. 6, 8 i 9 ustawy. Uczynić to może przez **podpisanie deklaracji na piśmie,** którą **dołącza się do listy kandydatów, bądź przez oświadczenie ustne** na **zapytanie przewodniczącego komisji wyborczej, co powinno być uwidocznione w protokóle wyborczym.**

Kogo uważać za pełnomocnika listy?

Za pełnomocnika listy, upoważnionego do porozumiewania się z komisją wyborczą, **uważa się osobę, podpisaną na pierwszem miejscu,** o ile przy **zgłaszaniu listy nie wskazano wyraźnie** jako pełnomocnika **innej osoby.**

Zmiana kandydatury jest niedopuszczalna.

Zmiana kandydatury lub **dopisanie nowej** już po podpisaniu listy przez wymaganą liczbę wyborców są **niedopuszczalne** i powodują nieważność zmienionej lub dopisanej kandydatury.

Cofnąć można, ale w przeznaczonym czasie.

Wyborca ma prawo cofnąć swój udział w zgłoszeniu listy i to zarówno pisemny, jak i ustny, jednakże tylko w okresie czasu, przeznaczonym przez przewodniczącego na zgłaszanie list.

Kandydować można tylko z jednej listy.

Kandydować można **tylko z jednej listy i tylko w jednym okręgu wyborczym.** W razie **umieszczenia kandydata na paru listach** bez dołączenia deklaracji **przewodniczący zwraca się do kandydata o oświadczenie,** z której listy chce kandydować. W razie nieobecności kandydata komisja wyborcza utrzymuje kandydaturę jedynie na tej liście, do której **dołączona jest deklaracja z datą najpóźniejszą.** W razie jednakowych dat i nieobecności kandydata skreśla się go ze wszystkich list.

Łączenie list jest niedopuszczalne.

W przypadku wybrania kandydata w paru okręgach wybór jego będzie uznany za nieważny we wszystkich okręgach.

Po zgłoszeniu list komisja wyborcza bada.

Po zgłoszeniu list kandydatów komisja wyborcza bada, czy zgłoszenia były prawidłowe i czy zgłoszeni kandydaci posiadają prawo wybieralności.

W razie zauważenia **istotnych braków lub wad** przewodniczący komisji wyborczej **wzywa pełnomocnika listy do ich usunięcia, wymieniając wszystkie braki i wady** i wyznaczając odpowiedni okres czasu na ich usunięcie. **W przypadku nieusunięcia braków i wad** w wyznaczonym okresie czasu komisja **wyborcza stwierdza nieważność całej listy lub nieważność poszczególnych kandydatur** w formie uchwały, zapadłej większością głosów. Od tych decyzyj komisji wyborczej niema odwołania.

Każda lista otrzymuje swój numer.

Następnie komisja wyborcza **ustala ważnie zgłoszone listy kandydatów i nadaje każdej liście numer w kolejności zgłoszenia.** W ten sposób ustalone listy kandydatów przewodniczący komisji wyborczej **ogłasza zebranym i wywiesza do przejrzenia w miejscu widocznem** i dostępnem dla wyborców.

W razie zgłoszenia tylko jednej listy.

W przypadku zgłoszenia **jednej tylko ważnej listy głosowanie nie odbywa się,** a radnymi zostają kandydaci, wymienieni na czele listy w liczbie równej ilości mandatów, pozostali zaś kandydaci zostają zastępcami radnych, w kolejności umieszczenia ich nazwisk na liście.

Głosowanie. — Karta do głosowania zawierać może tylko numer lub nazwę jednej listy.

Głosowanie odbywa się zapomocą kart do głosowania i kopert.

Karta do głosowania nie może być koloru oczywiście innego niż **biały** i może **zawierać tylko numer, ewentualnie nazwę jednej listy.** Treść karty może być pisana lub odbita mechanicznie, przyczem **numer listy może być określony słowem lub cyfry.** W razie, gdy karta zawiera numer i nazwę różnych list, głos zalicza się tej liście, na którą wskazuje numer.

Koperty.

Koperta do głosowania powinna być ostemplowana pieczęcią starosty powiatowego. Koperty powinny posiadać jeden kształt, kolor i gatunek papieru w danym okręgu wyborczym.

Każdy wyborca może **głosować tylko na jedną z ważnie** zgłoszonych list kandydatów.

Jakie karty są nieważne?

Nieważne są:

a) **karty do głosowania,** włożone do **kopert, urzędownie nieostemplowanych;**

b) **karty koloru oczywiście innego niż biały;**

c) **karty nie wypełnione** lub wyraźnie **nieczytelne;**

d) karty, **nie wskazujące** na jedną z ważnie zgłoszonych **list kandydatów;**

e) karty, zawierające prócz **numeru** bądź **nazwy listy dopiski,** jednakże znaki pisarskie nie powodują nieważności karty.

Z **kilku** znalezionych w kopercie kart do głosowania, prawidłowo wypełnionych i o jednakowej treści, komisja wyborcza uznaje za ważną **tylko jedną kartę.** Jeżeli zaś **w kopercie znaleziono dwie lub więcej kart** do głosowania o różnej treści, **wszystkie karty komisja uznaje za nieważne.**

Przy sprawdzaniu wyników głosowania mają prawo być obecnymi pełnomocnicy list.

Przed przystąpieniem do głosowania komisja wyborcza sprawdza, czy **urna wyborcza jest próżna, poczem urnę zamyka.** Od tej chwili aż do ukończenia głosowania urny otwierać nie wolno.

Przy sprawdzaniu urny wyborczej, głosowaniu i obliczaniu wyników głosowania mają prawo być obecni pełnomocnicy list kandydatów po **jednym** od każdej ważnie zgłoszonej listy.

Jak odbywa się głosowanie?

Głosowanie odbywa się w sposób następujący: **wyborcy podchodzą kolejno do stołu,** przy którym urzęduje **komisja wyborcza i wymieniają swoje imię, nazwisko, miejsce zamieszkania oraz z jakiego tytułu są członkami kolegjum wyborczego, przewodniczący** zaś komisji wyborczej **sprawdza,** czy w wykazie członków danego kolegjum wyborczego figuruje dany wyborca.

Przewodniczący (zastępca), każdy członek komisji wyborczej (zastępca) oraz pełnomocnik listy kandydatów ma prawo **zakwestjonować** tożsamość osoby wyborcy. Uczynić to jednak mogą, **dopóki wyborca nie oddał głosu. Wyborca,** nie posiadający dowodów tożsamości, uznanych przez komisję za wystarczające, może **powołać się na świadectwo dwóch wiarogodnych świadków,** znanych komisji. Decyzja w sprawie tożsamości osoby wyborcy należy do komisji wyborczej. Od tych decyzyj niema odwołania.

Po odszukaniu wyborcy w wykazie członków kolegjum wyborczego przewodniczący odnotowuje w wykazie oddanie głosu, a wyborca **otrzymuje** od przewodniczącego komisji wyborczej **kopertę, wkłada do niej kartę do głosowania i oddaje** przewodniczącemu, który **wrzuca ją do urny** wyborczej w obecności wyborcy.

Po oddaniu głosów przez zebranych przewodniczący komisji wyborczej **zapytuje, czy wszyscy już głosowali** i uprzedza, iż głosowanie zostanie zamknięte, poczem, w braku zgłaszających się, zamyka głosowanie.

Głosowania przerywać nie wolno. Jeżeli wskutek nieprzewidzianego wypadku czynności wyborcze były **uniemożliwione,** komisja wyborcza może **odroczyć** głosowanie do dnia następnego. **Zarządzenie** takie powinno być **natychmiast ogłoszone** publicznie w sposób, przyjęty w danej miejscowości. W razie **przerwania** głosowania komisja wyborcza **opieczętuje akta i urnę wyborczą i oddaje na przechowanie przewodniczącemu** pod jego osobistą odpowiedzialnością. Po ponownem podjęciu głosowania należy protokólarnie stwierdzić, czy pieczęcie były nienaruszone.

Prawa przewodniczącego.

Przewodniczący może **zarządzić usunięcie** z lokalu wyborczego **osób,** które **zakłócają** spokój lub naruszają przepisy, zawarte w ust. oraz może wydawać zarządzenie, zdążające do zapewnienia wyborcom dostępu do lokalu wyborczego i do urny wyborczej.

W **czasie głosowania** nie wolno w lokalu wyborczym, w budynku, w którym się ten lokal znajduje, na ulicy i na placu przed wejściem do budynku, w promieniu **stu metrów wygłaszać przemówień** do wyborców i w jakikolwiek inny sposób agitować.

Starosta powiatowy, celem zapewnienia bezpieczeństwa i spokoju publicznego, może zarządzić wyznaczenie **przy lokalu wyborczym posterunku policyjnego.**

(Dokończenie nastąpi).

Oświadczenie przyjęcia kandydatury na radnego gminnego.

Deklaracja.

Niniejszem wyrażam(y) zgodę na postawienie mojej (naszej) kandydatury na radnego gminnego w gminie . . . . . .

Równocześnie oświadczam(y), iż posiadam(y) prawo wybieralności na powyższe stanowisko i że znana mi (nam) jest treść artykułu 6, 8 i 9 ustawy z dnia 23 marca 1933 o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorjalnego (Dz.U.R.P. Nr. 35 poz. 294).

Od redakcji: **Po potrzebny materjał wyborczy można się zgłosić każdego dnia w Sekretarjacie Stron. Narodowego w Nowemmieście w lokalu „Drwęca”.**

Ostry atak Goebbelsa na episkopat niemiecki.

Berlin. Niezwykle ostrą mowę przeciwko biskupowi Trewiru wygłosił min. Goebbels, atakując oprócz tego cały episkopat niemiecki.

Dr. Goebbels zaznaczył, że biskupi powinni działać tylko w dziedzinie kościelnej, nie troszcząc się o sprawy polityczne. Według słów Goebbelesa biskupi uczynili z kazalnic kościołów trybuny polityczne.

„Dotychczas — mówił dr. Goebbels — nie słyszałem jeszcze nigdy, aby Chrystus uczył organizowania zrzeszeń sportowych młodzieży. To jest właśnie nasza rzecz. Młodzież niemiecka podlega tylko Hitlerowi i nikomu więcej”.

Ataki swe zwrócił min. Goebbels pod adresem biskupa Trewiru, Bornewassera, z tego powodu, ponieważ biskup wydał odezwę, upominającą młodzież, by pozostała wierną zasadom chrześcijańskim i aby nie poszła drogą Rosenberga, która prowadzi do zmierzchu chrześcijaństwa i narodu niemieckiego.

Stanowcze wystąpienie Biskupa berlińskiego.

Berlin. Biskup berliński, dr. Bares, wydał z okazji zbliżających się świąt Bożego Narodzenia list pasterski, zwracający się **energicznie przeciwko próbom zastąpienia wiary chrześcijańskiej wiarą staro-germańską.** Biskup dr. Bares zapytuje w liście tym, czy wszystkie zdobycze kultury chrześcijańskiej mają tylko do tego służyć, aby naród niemiecki uczynił krok wstecz o 2.000 lat, a zatem wrócił do okresu, jaki zastał Chrystus, przyszedłszy na świat. Starogermanie ustanawiają w miejsce świąt Bożego Narodzenia pogańską sobótkę, zaprawdę winniśmy — pisze berl. biskup — święcić coś wyższego, aniżeli wschód słońca.

W Rzeszy rozgrywają się tajemnicze wypadki.

Trzy tysiące aresztowań w Niemczech.

Paryż. Dziennik „Le Jour”, opierając się na wiarygodnych informacjach z Berlina, donosi, iż bezpośrednio przed świętami tajna policja niemiecka dokonała zarówno w stolicy, jak i w kilku miastach prowincjonalnych masowych aresztowań. Liczba aresztowanych ma sięgać 3.000 osób. Przeważnie aresztowano członków b. organizacyj marksistowskich, których większa część po przewrocie hitlerowskim natychmiast przyłączyła się do narodowych socjalistów. Wśród aresztowanych znajduje się jednak również znaczna liczba przywódców oddziałów szturmowych. O aresztowaniach tych władze niemieckie nie wydały żadnego komunikatu, a prasie nie wolno zamieszczać o tem najdrobniejszej wzmianki.

Kirow zamordowany przez opozycyjną grupę Zinowjewa.

Zapowiedź dalszych represyj.

Moskwa. Uchwały plenarnych obrad moskiewskich organizacyj partyjnych stwierdzają, że zamach leningradzki jest dziełem b. grupy opozycyjnej Zinowjewa, której członkiem i narzędziem był zabójca Nikołajew. Rezolucje podkreślają stosowanie teroru i zapowiadają wyplenienie podłego antyrewolucyjnego pomiotu zinowjewowców.

W piśmie do Stalina komuniści moskiewscy zapewniają go o swojej wierności i obiecują nieustanną walkę z wrogami partji. „Prawda” nazywa zinowjewowców najzacieklejszymi wrogami klasy robotniczej, zapowiadając najsurowsze represje.

Opozycja zinowjewowska powstała w r. 1925 i była zlikwidowana przez Kirowa. Była ona odłamem lewego odchylenia. Należy zaznaczyć, że pomimo oficjalnego stwierdzenia lewicowego źródła zamachu w motywach wszystkich wyroków śmierci, zapadłych w związku z zamordowaniem Kirowa, określano oskarżonych jako białogwardzistów, przybyłych częściowo z zagranicy, przyczem prasa inspirowała współudział w zamachu czynnikom zagranicznym.

Wobec przebywającego w Moskwie Zinowjewa nie zastosowano żadnych represyj.

Zinowjew i Kamieniew skazani na zesłanie.

Moskwa. Organa ludowego komisarjatu spraw wewnętrznych aresztowały w Moskwie w związku z zamachem Nikołajewa **szereg osób** z Zinowjewem i Kamieniewem na czele, którzy skazani zostali na zesłanie.

Senat francuski uchwalił budżet. — Przeszło półmiljardowy deficyt.

Paryż. Senat przyjął na nocnem posiedzeniu 284 głosami przeciw 11 preliminarz budżetowy, przyczem kilka punktów jest jeszcze nieuzgodnionych z izbą. Preliminarz wykazuje deficyt 514,543.139 franków.

Następnie izba przyjęła w 4-tem czytaniu całość preliminarza budżetowego na rok 1935. Pozostaje do uzgodnienia z senatem tylko jeden dział budżetu.

Wojska międzynarodowe w komplecie w Zagłębiu Saary.

Saarbruecken. Bezpośrednio przed świętami wszystkie formacje międzynarodowej siły zbrojnej przybyły do Zagłębia Saary niemal w komplecie. Obecność dużej liczby wojskowych w rozmaitem umundurowaniu zmieniła dotychczasowy wygląd ruchu ulicznego w Saarbruecken.

Saarbruecken. Przybyło tu 352 Niemców z Ameryki, którzy wezmą udział w plebiscycie. Niemcy ci witani byli niezwykle owacyjnie przez ludność.

Marsz. Switalski przygotowuje nową ordynację wyborczą.

Warszawa. Jak donosi warszawska prasa, marszałek sejmu p. Switalski podjął się opracowania przyszłej ordynacji wyborczej do sejmu i senatu. Nie jest rzeczą wykluczoną, że nowe wybory odbędą się już **wiosną** przyszłego roku.

„Dyplomatyczne“ dywany.

Pod powyższym tytułem czytamy w „Gazecie Warszawskiej” :

W „Sprawozdaniu Najwyższej Izby Kontroli z działalności za okres budżetowy 1933—34“ zeszyt V str. 9 czytamy **na**stępującą ciekawą wiadomość :

„Jednemu z członków polskiej placówki dyplomatycznej w krótkich odstępach czasu zwolniono od cła przeszło 40 dywanów i makat oraz 1 skrzynię i 2 paczki dywanów“.

W Najwyższej Izbie Kontroli ta obfitość dywanów w posiadaniu jednego dyplomaty wzbudziła poważne wątpliwości, wobec czego N. I. K. pismem z dnia 13-go marca zażądała od ministerstwa skarbu wyjaśnień w sprawie zwrotu cła, wynoszącego pokaźną sumę **104.965,80 zł.**

Odpowiedź, otrzymaną od ministerstwa skarbu, tak streszcza N. I. K. w swem sprawozdaniu :

„Ministerstwo pismem z dnia 13 kwietnia 1934 r. co do zwrotu **104.965 zł.** należności celnych wyjaśniło, że w danym wypadku warunek stwierdzenia tożsamości towaru był zachowany, gdyż urząd celny przy odprawie wywozowej stwierdził pochodzenie towaru, a ponadto na przychylne załatwienie tej sprawy wpłynęły okoliczności natury politycznej i gospodarczej”.

To wyjaśnienie, zawierające — jak to łatwo dostrzec — dwa sprzeczne między sobą argumenty, nie zadowoliło N.I.K., jak o tem świadczy ciąg dalszy sprawozdania :

„W odpowiedzi na to Najwyższa Izba Kontroli zawiadomiła Ministerstwo dnia 16 maja 1934 r., iż wydaje się wątpliwem, czy urząd celny we Lwowie mógł stwierdzić w r. **1932** tożsamość towarów, które były przywiezione z zagranicy przez urząd celny w Warszawie w r. 1929, 1930 i 1931 oraz zaznaczyła, że przyjmuje jedynie do wiadomości wyjaśnienie, że przychylne potraktowanie prośby strony o powtórny wywóz zagranicę towaru za zwrotem cła wymagały względy natury polityczno-gospodarczej“.

Jakie to były „względy”, tego sprawozdania NIK. nie podaje. Być może, że nie poinformowano o nich Najwyższej Izby, ponieważ czynniki rządowe stoją na stanowisku, że NIK. przysługuje tylko prawo kontroli rachunkowej i prawnej, a nie merytorycznej. Mówił na ten temat bardzo ostróżnie prezes NIK., gen. Krzemieński, w toku obrad nad budżetem tej instytucji.

Nie będziemy się w tej chwili wdawać w roztrząsani[u] kompetencji NIK. z zasadniczego punktu widzenia. Stwi[er]dzimy tylko, że, czego nie może dostatecznie zbadać NI[K.] to ma prawo i obowiązek skontrolować **Sejm, który m[oże] i powinień wyjaśnić :**

1. Co to za dyplomata „w krótkich odstępach czasu“ wywiózł bez cła „40 dywanów i makat oraz 1 skrzynię i dwie paczki dywanów”.

2. Jakie „okoliczności natury politycznej i gospodarczej” wpłynęły na zwrot cła od tych dywanów w sumie, przekraczającej 100.000 zł. ?“

Takich posłów ma B. B.!

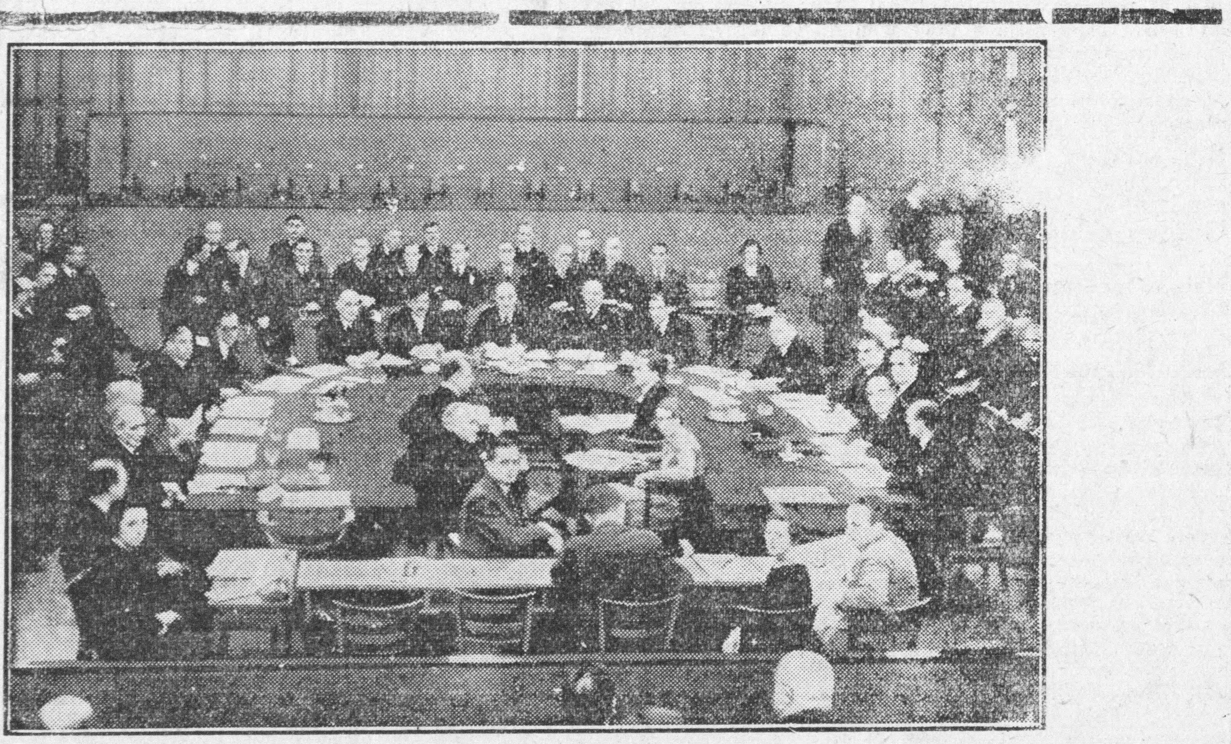
Ocena, pochodząca ze strony swoich.

Sanacyjny „Czas”, przedstawiciel prawicy sanacyjnej, rozeźlił się na dobre. Teraz już wali w posłów sanacyjnych, pisząc m. in.:

„Byłoby łudzeniem siebie wmawianie, że wielkim jest prestige reprezentacji parlamentarnej B. B., **o ile chodzi o przeciętnego posła czy senatora. Bierność, apatja, a nieraz, co gorsza, służalstwo i brak charakteru** wielu spośród naszych parlamentarzystów pozbawiły wielu z nich wszelkiego autorytetu nietylko w społeczeństwie, ale nieraz i wśród najbliższych współpracowników politycznych. Nie chcemy przytem rzucać kamieniem w lewicę BB. Chętnie — o jakże chętnie! — przyznajemy przytem, że i na prawicy BB. nie brak parlamentarzystów. **którzy w pełni zasłużyli sobie, by pójść ad patres, by** przejść na skromną emeryturę zapomnienia”.

„Można posłowi powiedzieć : Panie, nie będzie się pan mieszał do składu rządu. Zgoda. Nie będzie się pan mieszał do polityki zagranicznej. Zgoda. Nie będzie się pan wtrącał do polityki wewnętrznej rządu. Zgoda. Ale poseł musi mieć pewną dziedzinę, w której obowiązuje zasada „wolno Tomku w swoim domku“. Niech ta dziedzina będzie ograniczona choćby tylko do budżetu i podatków, ale niech tutaj poseł rozporządza autonomją! **Stan obecny, w którym referaty budżetowe są pisane nieraz przez referentów ministerjalnych, w których referenci budżetowi nieraz rezygnują całkowicie z jakiegokolwiek własnego zdania — ten stan nie zachęca nikogo, miłującego własny honor i własną powagę do ubierania się w mandat poselski”.**

Taką ocenę o posłach własnego obozu wydaje pismo sanacyjne.



Posiedzenie Rady Ligi Narodów, na którem ustalono datę plebiscytu w Saarze na dzień 13 stycznia

Wincenty Migurski. 32

28-LETNIE WYGNANIE

CZYLI UCIECZKA MOJA Z SYBIRU Z ŻONĄ I DWOJGIEM NIEŻYWYCH DZIECI.

Zdarzenie prawdziwe z 1835 r.

(Ciąg dalszy).

Nauczył mię mój komendant w chwilach wolnych od służby grać w jakiegoś kalabraka. Pewnego razu, a było to na wiosnę, po obiedzie, nagrawszy się do sytu w bilard i kalabraka, wyszliśmy obaj z mieszkania i obchodząc wszystkie miejsca po służbie, poszliśmy na parapet, rozkoszując się widokiem równego i sześćset wiorst rozległego stepu.

Komendant, który nie grzeszył walecznością, a zawsze i wszędzie widział napadających Chiwińców, wpatrzywszy się w punkt jeden, krzyknął, że oni w ogromnej masie zbliżają się do fortecy, ale ja nic spostrzec nie mogłem. Przez perspektywę rzeczywiście zauważyliśmy, że się coś rusza na stepie.

Pułkownik w przekonaniu, że to być muszą Chiwińcy i chcąc uprzedzić ich napad, kazał wypalić z działa. I w samej rzeczy najeźdźcy zbili się w powietrze w takiej masie, że nam prawie zachodzące słońce zakryli, gdyż to nie byli ludzie, a żórawie.

Zawstydził się nieco tym wypadkiem mój stary i dobry komendant, lecz uspokoiłem go, dowodząc, że obowiązkiem jest każdego wodza być bacznym, gorliwym i roztropnym.

— Juljusz Cezar, Aleksander Filipowicz i Napoleon, grasując ze swem wojskiem, nie takie tylko omyłki popełniali — mówiłem do niego.

Widocznie moje porównanie jego z tymi wodzami przypadło mu do gustu, albowiem tego wieczora nadzwyczaj był wesół, kazał sobie powtarzać moje słowa, uśmiechał się, sprzeczał się tylko ze mną łagodnie, twierdząc, że pomyliłem się i że nie Aleksander Filipowicz, a Pawłowicz powinienem był powiedzieć. Ledwie go przekonałem, że tu jest mowa o Aleksandrze Macedońskim, o którym on biedny pierwszy raz słyszał.

Tymczasem zbliżała się pora zmiany mojej kompanji. Komendant ubolewał nad tem, że nam się rozstać wypadnie.

— Co ja będę robił, jak pan wyjedzie? To wszystko, co mnie otacza, to bydło — mawiał raz do mnie. Chcąc go pocieszyć, radziłem mu, aby się przeniósł do Uralska, starał się o bataljon, tem więcej, że, jak słychać, dotychczasowy dowódca podał się do dymisji. Ale on, westchnąwszy, dał mi do zrozumienia, że równie i on nie był w łaskach u starszych, którzy go tu na służbę posłali. Słysząc to, żal mi się biedaka zrobiło, o ile bowiem z pierwszego wejrzenia wstręt do niego uczułem, o tyle później, zbliżywszy się do niego, polubiłem go szczerze.

W takim stanie były rzeczy, kiedy przybycie poczty wyjazd mój stąd przyspieszyło.

Z głównego bowiem sztabu z Oremburga odebrał komendant polecenie, aby mię natychmiast do bataljonu do Uralska odesłać, udzielając zarazem nagany dowódcy bataljonu, że on, nie zapytawszy się o to wprzód w głównym sztabie, ośmielił się mię tutaj posłać.

Data tej ekspedycji była z przed pół roku. Tak to nie często poczta wówczas tu dochodziła.

We dwa tygodnie po powrocie moim do Uralska odebrałem list z Moskwy od Albiny. Donosiła mi, że nakoniec po długich i niesłychanych trudnościach i przeszkodach w dobrem zdrowiu przyjechała, skąd po trzydniowym odpoczynku w dalszą puszcza się drogę. (C. d. n.)

WIADOMOŚCI.

Nowemiasto, dnia 28 grudnia 1934 r.

Kalendarzyk. 28 grudnia, Piątek, Młodzianków M. m.
29 grudnia, Sobota, Tomasza B.
30 grudnia, Niedziela, N. po Nar. Chr. P., Eug
Wschód słońca g. 7 — 45 m. **Zachód słońca** g. 15 — 33 m.
Wschód księżyca g. 1 — 32 m. **Zachód księżyca** g. 11 — 31 m.

Z miasta i powiatu.

Św. Barbara dobrze wróżyła. — Mroźna Gwiazdka.

Pisaliśmy w gazecie naszej w dniu 8 bm., że św. Barbara przepowiada w tym roku mroźną Gwiazdkę. Ciekawiśmy byli, a z nami razem i Szan. Czytelnicy, czy też przepowiednia ta się ziści i w tym roku, w którym mieliśmy aż blisko nieomal świąt już dawno nienotowane ciepło. I rzeczywiście prawie już u samych wrót świąt Bożego Narodzenia naraz temperatura spadła poniżej zera i nastało mroźne powietrze, które w święta wcale dotkliwie dobierało się ludziom do skóry. A więc św. Barbara dobrze wróżyła.

Kradzież choinek.

Lubawa. W czasie targu w wigilję Bożego Narodzenia przywieziono kilkanaście choinek na targ na wozie z torfem. Choinki te zostały skradzione z lasu państw. Rakowice. Na polecenie policja odebrała skradzione choinki, a ze sprawcą kradzieży spisała protokół. Choinki te zostały później sprzedane przez policję po 50 gr. za szt.

Gwiazdka w łonie miejsc. Tow. Robotników pod wezwaniem św. Józefa.

Nowemiasto. Dorocznym zwyczajem w drugie święto [illegible]ożego Narodzenia po nieszporach w sali Hotelu Polskiego [illegible]dbyła się Gwiazdka w Towarzystwie Robotników św. Józefa. [illegible] tym razem udział był tak liczny, że dość obszerna sala zapełniła się szczelnie uczestnikami. Po odśpiewaniu kolendy słowo wstępne, dające jeszcze krótki pogląd na działalność Towarz. w bieżącym roku i zawierające apel do jeszcze liczniejszego wstępowania w jego szeregi, wygłosił prezes p. Michczyński. A przemówienie o znaczeniu Żłóbka Betleemskiego, zwłaszcza dla warstw pracujących, wygłosił w zastępstwie niedomagającego na zdrowiu ks. radcy Papego ks. prof Dembieński. Posypały się następnie liczne, a tak miłe, bo wygłoszone ustami niewinnych dziatek, deklamacje świąteczne. Zakończyły tę część programu bardzo udatnie oddane jasełka, potęgujące jeszcze bardziej już i tak podniosły, wprost religijny nastrój. Nastąpiła teraz druga, najbardziej efektowna część programu i to rozdzielenie aż przeszło 160 paczek gwiazdkowych, zawierających wcale pokaźne zawartości w postaci gwiazdkowych łakoci. Wysiłek to nielada ze strony Towarzystwa, dowodzący i jego własnej dzielności, jak niemniej życzliwości, jaką otacza je miejscowe obywatelstwo. Podziękowaniem serdecznem ze strony p. Prezesa i odśpiewaniem dalszej kolendy zakończono oficjalną część tej naprawdę bardzo sympatycznej uroczystości. Wieczorem odbyły się jeszcze wesołe pląsy taneczne.

Gwiazdka Narodowej Organizacji Kobiet.

Nowemiasto. W niedzielę, 23 bm., po poł, tut. Naro[illegible]wa Organizacja Kobiet urządziła w małej salce Hotelu [illegible]ntralnego swym dorocznym zwyczajem gwiazdkę, na którą [illegible]ybyła spora liczba członkiń. Uroczystość zaszczycił swą [illegible] również ks. prof. Dembieński. Otwarcia uroczysto[illegible] p. Graduszewska z Nawry, która powitała [illegible]ła do tradycji wigilijnej, dzieląc się opłatkiem [illegible] obecnymi. Po odśpiewaniu kolend p. Najdrowska [illegible] wygłosiła odczyt na temat wieczoru wigilijnego, urządzonego jeszcze za czasów zaboru. Piękną deklamację „U stóp żłóbka“ wygłosiła p. Leska J. W oczekiwaniu na gwiazdora odśpiewano kolendy oraz kilkanaście dzieci wygłosiło po kolei wierszyki gwiazdkowe, wigilijne. M. in. malutka 4-letnia Henia Chylińska, którą dla lepszego widoku postawiono na stół, wygłosiła ślicznie wierszyk: „Do choinki“. Wreszcie niecierpliwie oczekujące gwiazdora dzieci usłyszały dzwonek i siwy, poważny gwiazdor wkroczył na salę z koszem, pełnym podarunków. Gwiazdor najpierw przemówił do dzieci, następnie rozdał podarunki gwiazdkowe.

Po rozdaniu podarków jakieś małe dziecko wdostało się na stół i krzyknęło: „Niech żyje Gwiazdor kochany i życzymy mu, żeby nam jeszcze więcej przyniósł“. Wywołało to wielką wesołość wśród wszystkich. Przemawiał również ks. prof. Dembieński, który, nawiązując do radosnych dla każdego chwil Bożego Narodzenia, złożył Organizacji życzenia rozwoju i wytrwania przy pracy w myśl hasła „Bóg i Ojczyzna“. Na zakończenie p. Przewodnicząca podziękowała ks. prof. Dembieńskiemu za słowa otuchy oraz tym wszystkim, którzy przyczynili się do uświetnienia gwiazdki przez wypełnienie programu i przez przybycie na uroczystość, poczem odśpiewano kolendę: „Gdy się Chrystus rodzi“.

Lista ofiarodawców na rzecz powodzian.

Z gminy Ludwichowo: żyta: po 75 kg.: Ewertowski Jan, Tarach J., Ossowski Fr., Dąbrowski Wł.: po 50 kg., Grzonkowski J., Pokojski Ant., Gorzyński Bern., Wilbrandt Wł., Górzyński J.; po 25 kg.: Bieńkowski J., Rocławski Br., Kowalski J., Zedlewski Jan; Dreszlerowa M. 60 owsa; Wittechowa J. 50 kg. pszenicy.

Z gminy Łążek: żyta: po 50 kg.: Jan Wilbrandt, Jan Plewa; po 25 kg.: Julj. Rudnik, Ant. Banacki, Wł. Kowalski; 12,5 kg. Ant. Kaczyński.

Z gminy Łąkorz: żyta: po 100 kg.: Ks. Dunajski, Walter Aug.; po 50 kg.: Przepierski Fr., Tobolewski Maks., Malinowski Fr., Ostrowski Winc., Leśniewski J., Paturalski Mich., Kuziński R., Piotrowski, Kobylski, Radacki Rysz., Łukaszewski J., Lemanowski J., Błaszkiewicz Fr., Leichel, Thom, Zawadzki Br., Rutkowski Fel., Kotecki J., Biedrzycki St., Suchocki J., Wagermann F.; po 30 kg.: Leśniewski Fr.; po 25 kg.: Babalski Fr., Wiśniewski Br., Dembowski, Czaja, Kasper, Bauer A., Gajewski E., Kłosowski Br., Flaszyński J., Kotłowski Wł.; po 15 kg.: Jagusch Ern., Zieliński J.; po 12,5 kg.: Straszewski, Karaś; po 10 kg.: Banc Br., Dombrowski Herm., Suchocki K., Hinc J., Kozikowski Jan, Szuchlicki Konr., Wilkowski J.

Utworzenie Koła Rodzicielskiego.

Niem. Brzozie. Za staraniem p. Iwickiego, kierownika miejscowej szkoły powszechnej, zwołano w dniu 9. XII. r.b o godz. 2 po południu w miejsc. szkole powszechnej zebranie rodziców dzieci szkolnych w celu utworzenia Koła Rodzicielskiego. Zebranie zagaił kierownik p. Iwicki, przedstawiając cel zebrania. Po przeczytaniu statutu i omówieniu szczegółów przystąpiono do wyboru zarządu i wybrano jednogłośnie ks. prob. Zabrockiego, pp. Feliksa Dembowskiego, Józefa Krajewskiego, Józefa Wiśniewskiego, Jana Błędowskiego, by Bytnera i p. Czepkową. Z pośród tych osób utworzono zarząd, w skład którego weszli: Ks. prob. Zabrocki jako przewodniczący, p. F. Dembowski jako zastępca, p. Józef Krajewski, jako sekretarz, p. Józef Wiśniewski, jako skarbnik.

Na wniosek ks. Przewodniczącego uchwalono składkę członkowską w wysokości 10 gr miesięcznie. Podług statutu członkiem Koła jest każda rodzina, posyłająca swe dzieci do szkoły, a członków czyli takich rodzin liczy N. Brzozie 53. Po omówieniu różnych spraw p. kierownik podziękował wszystkim za przybycie i zamknął zebranie pochwaleniem Pana Boga.

Jeden z obecnych.

Polowanie z naganką.

Kazanice. Na terenach łowieckich gminy Kazanice, dzierżaw. przez Pow. Klub Myśliwych, odbyło się 22 bm. polowanie z naganką przy udziale 20 myśliwych. Mroźne powietrze sprzyjało bardzo łowom. Ubito razem 53 zajęcy. Królem polowania został p. Edward Stalla z Lubawy. Stwierdzono dobry stan zwierzyny, który w stosunku do roku ub. znacznie się poprawił.

Na tę samą nutę.

Prątnica. Założono tu Związek Rezerwistów. Zapisało się do niego kilka osób, które też należą do „Strzelca“. Osoby te są podwójnymi członkami i to „Strzelca i Zw. Rezerwistów. Czy też będą podwójnie płacić składki — niewiadomo. Ogólnie inicjatorzy sanacyjni żywią nadzieję, że **Związek Rezerwistów skupi tych** wszystkich, którzy **należeli do Powst. i Wojaków.** Nadzieje te są **marzeniami głowy ściętej.**

Z Pomorza

Pożegnanie ks. Proboszcza.

Działdowo. Jak już o tem pisaliśmy. ks. prob. Ptaszyński otrzymał prezentę na probostwo w Boleszynie, dokąd odejdzie w najbliższych dniach. W pierwsze święto Bożego Narodzenia ks. Prob. po wygłoszonem kazaniu pożegnał się z parafjanami i udzielił im błogosławieństwa duszpasterskiego. Do Boleszyna ks. Prob. został przeniesiony na własną prośbę. Tut. parafją zarządzał blisko 7 lat. W ciągu tego czasu za jego przyczyną wieża kościelna została nakryta blachą miedzianą, a kościół odmalowany. Na nowem stanowisku życzymy ks. Prob. dalszej owocnej pracy na chwałę Bożą. Na administratora parafji władza kościelna wyznaczyła ks. wik. Miszewskiego, który agendy przejął 27 bm.

Zderzenie pociągów na stacji w Toruniu.

Na szczęście nikt nie został ranny.

Toruń. Ostatnio o godz. 11 przed południem na dworcu kolejowym Toruń — Przedmieście, skutkiem złego nastawienia zwrotnicy, na podmiejski pociąg osobowy, który znajdował się na stacji, najechał pociąg towarowy. Cztery wagony pociągu osobowego zostały poważnie uszkodzone, a 2 wagony towarowe uległy rozbiciu. Ofiar w ludziach na szczęście nie było, gdyż wszyscy pasażerowie z pociągu osobowego już wysiedli.

Epilog wielkiej afery kinowej w Toruniu.

Toruń. Po czterodniowej rozprawie zakończony został w sądzie okręgowym w Toruniu proces wielkiej afery kinowej. Bohaterami tej głośnej afery, o której mówił cały Toruń, byli właściciele i kierownicy kin, którzy celem przysporzenia sobie korzyści materjalnych, dopuszczali się karygodnych oszustw na szkodę samorządu miejskiego. Sprawa ta po pewnym czasie się wydała i wszystkich za oszukańcze machinacje pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Na ławie oskarżonych zasiedli: były właściciel kina „Słońce“, Dworkowski, właścicielka kina „Corso“ Kochowa, kierownik kina „Słońca“ Ruszkowski, Kosidowski Brunon, kasjerka Czajkowska Stanisława, rytownik Dzikowski Jan z Warszawy oraz dwuch urzędników magistratu toruńskiego Wamke i Makowski.

Po przesłuchaniu świadków i przemówieniach oskarżyciela publicznego oraz obrońców sąd ogłosił wyrok, skazujący Dworkowskiego na łączną karę **3 lata więzienia i 2000 zł grzywny**, Czajkowską Stanisławę na **jeden i pół roku więzienia** z zawieszeniem na lat **5**, Ruszkowskiego Włodzimierza na **jeden i pół roku więzienia** z zawieszeniem na lat **5**, Dzikowskiego Jana na **8 miesięcy więzienia** z zawieszeniem na **lat 3**, Kosidowskiego Brunona na **10 miesięcy** więzienia z zawieszeniem na **lat 4**, Kochową Wandę na **1 i pół roku** więzienia i **1000 zł grzywny** z zawieszeniem na **lat 5**, urzędnika **zarządu miejskiego** Wamkego Franciszka na **2 lata** więzienia **i pozbawienie praw obywatelskich na 8 lat.** Oskarżonego Makowskiego sąd **uwolnił** od winy i kary.

Ambitny kandydat na sołtysa nie mógł przeżyć klęski przy wyborach.

Chojnice. W miejscowości Odra, pow. chojnickiego, zmarł nagle, prawdopodobnie na udar serca, ślusarz Gończa Ksawery, licząc lat 42. Jak dowiadujemy się, Gończa kandydował na sołtysa gminy Odry. Kiedy dowiedział się, że go nie wybrano na sołtysa, przejął się tem tak, że po pewnej chwili padł martwy na ziemię.

Drezyna wpadła na pociąg.

Chojnice. Dn. 17 bm. wieczorem na stacji kolejowej w Rytlu (pow. chojnicki) wezwano z Chojnic monterów do naprawy uszkodzonych sygnałów. Z 3 monterami udał się drezyną i naczelnik oddziału drogowego inż. Polkowski. Niedaleko stacji Rytel jadący drezyną nie spostrzegli z powodu mgły sygnałów, dawanych im przez obsługę stacji i drezyna wpadła na pociąg towarowy, znajdujący się na stacji. Uderzenie było tak silne, że drezyna uległa rozbiciu, a jadący nią inż. Polkowski doznał złamania obu nóg. Najcięższe rany odniósł motorniczy drezyny, Mendry, który ma strzaskaną głowę i wybite oko. Zawiadowca odc. drog. Lemańczyk doznał zgniecenia klatki piersiowej. Lżejsze obrażenia odniósł monter sygnałów, Roman Szmelter.

Grzmot na Kaszubach.

Gdynia. Ostatnio w nocy nad częścią północną Kaszub zaobserwowano niezwykłe zjawisko silnych wyładowań atmosferycznych, a następnie słychać było głuche grzmoty. Pred 2 miesiącami notowano w tej części Kaszub zjawisko zorzy polarnej.

Sołtys Orłowa przed sądem.

Gdynia. Przed sądem okręgowym w Gdyni rozpoczął się proces karny dr. Bronisława Sawickiego, b. sołtysa Orłowa. Oskarżony był o zdefraudowanie około 14 tys. zł z kasy gminy. Oskarżony odpowiada z więzienia. W oświadczeniu swojem, złożonem w toku rozprawy, powiedział oskarżony, że funduszami gminy dysponował bardzo często i miał zawsze pewność, że będzie mógł gminie „pożyczone“ pieniądze zwrócić. Wybieranie pieniędzy z kasy miało — jak oświadcza oskarżony — na celu dobro Orłowa. Oskarżony zamierzał w Orłowie otworzyć kasyno gry, które miało za zadanie przyciągnąć do Orłowa bywalców kasyna sopockiego.

Wobec tego, że oskarżony jako sołtys Orłowa nie prowadził żadnych prawidłowych ksiąg kasowych, więc sąd stanął wobec bardzo trudnego zadania przy badaniu zarzutów, stawianych oskarżonemu przez akt oskarżenia. Proces potrwa kilka dni.

Jak dotąd z przebiegu rozprawy wynika, **odpowiedzialność spada także na władze nadzorcze, w pierwszym rzędzie na starostwo morskie w Wejherowie**, które dopuściło do tego, że w Orłowie gospodarowano zupełnie bez ksiąg, co utrudniało jakąkolwiek rewizję działalności sołtysa.

Z dalszych stron Polski.

Lange, potworny żonobójca, skazany na śmierć przez powieszenie.

Poznań. Wśród ogromnego zainteresowania publiczności toczył się niedawno temu proces żonobójcy Langego.

Jest on obwiniony, że zamordował śp. Nowicką, z którą się pobrał, będąc już żonatym, poćwiartował zwłoki, wsunął do stogu i stóg podpalił. Poprzednio już zaginęła bez śladu niejaka Gromadzińska, z którą się był też pobrał.

Około północy sąd opublikował wyrok.

Wyrokiem tym Jan vel Franciszek Lange skazany został na karę śmierci przez powieszenie, syn zaś Brunon, kilkakrotnie karany, na 1 i pół roku więzienia.

Oskarżeni przyjęli wyrok spokojnie. Obrońca zapowiedział apelację.

Zywcem pochowana.

Oświęcim. (woj. krakowskie). W Zaborze od dłuższego czasu chorowała na gruźlicę Elza Komandorówna, która zmarła. Na czwarty dzień po zgonie odbył się pogrzeb. W czasie grzebania zwłok, gdy na wieko trumny zaczęto sypać ziemię, grabarze usłyszeli dochodzące z mogiły jęki. Ksiądz polecił wydobyć trumnę i otworzyć ją. Wówczas przekonano się, że K. pochowano w letargu. Obudziła się ona w chwili, gdy zaczęto trumnę przysypywać ziemią. Swiadczy o tem: obrócone na bok ciało, poobgryzywane do do krwi palce i straszliwy wyraz twarzy. Sprowadzony na miejsce lekarz stwierdził zgon w trumnie wskutek uduszenia.

Bardzo ważne informacje w sprawie górniczej renty brackiej (knapszaftowej).

Zarząd Koła Obrony Praw Obrony Górnika na powiat lubawski podaje poniżej swoim członkom do wiadomości bardzo ważne i pilne informacje w sprawie utrzymania sobie prawa do renty brackiej (knapszaftowej).

Począwszy od 1 stycznia 1934 musi każdy były członek niem. Knappschaftu, zamieszkujący w Polsce, a chcący utrzymać sobie nadal prawo wyczekiwania do zasłużonego starszeństwa w ubezpieczeniu brackiem (aż do czasu otrzymania renty) najpóźniej do 31 grudnia rb. wpłacić do niem. Knappschaftu:

1) 6 dobrowolnych składek miesięcznych, jeżeli pragnie utrzymać sobie prawo **do pełnej** renty brackiej lub
2) 6 połowicznych składek dobrowolnych, jeżeli reflektuje tylko na **połowę** renty.

Wysokość składek zależną jest od wysokości zarobku, a bezrobotni płacą oczywiście najniższą klasę, a mianowicie:

1] na wypadek żądania **pełnej** renty:
najmniej w klasie zarobków. I. 6 x 7.40 RM. = 44.40 RM.
od zarobku czyli dochodu
więcej niż 75 RM. do 100 RM. w kl. II. 6 x 9.80 RM. = 58.80 RM.
„ „ 100 „ „ 125 „ „ III. 6 x 12.30 „ = 73.80 „
„ „ 125 „ „ 150 „ „ IV. 6 x 14.70 „ = 88.20 „

3) na wypadek żądania **tylko połowy** renty:
najmniej w klasie zarobków. I. 6 x 3.70 RM. = 22.20 RM.
od zarobku czyli dochodu
więcej niż 75 RM. do 100 RM. w kl. II. 6 x 4.90 RM. = 29.40 RM.
„ „ 100 „ „ 125 „ „ III. 6 x 6.15 „ = 36.90 „
„ „ 125 „ „ 150 „ „ IV. 6 x 7.35 „ = 44.10 „

Należy więc zastanowić i zdecydować się na wybór pełnej, czy połowicznej renty, a następnie przesłać podpisane oświadczenie się właściwemu Knappschaftowi, poświadczenie pracodawcy odnośnie wysokości zarobku, względnie władzy co do wysokości dochodu. **Raz poczynionego wyboru nie można więcej zmieniać.**

Wpłatę dobrowolnych składek należy uskutecznić do „Deutsche Bank und Diskontogesellschaft, Oddział w Katowicach. Konto czekowe Nr. 300.910 najpóźniej **do 28 bm.** — Na odwrotnej stronie blankietu P. K. O. należy dokładnie wypisać, od kogo pochodzi wpłata, naprzykład:

„Dobrowolne składki za rok 1934 od N. N. ur. 31. 12. 1888 dla Ruhrknappschaft w Bochum“.

Następnie wyjaśniamy, że stawienie wniosku na przyznanie renty brack. nie przerywa biegu dalszego ubezpieczenia dobrowolnego, wobec czego muszą również i ci Druhowie zapłacić dobrowolne składki, którzy już stawili wnioski na przyznanie renty brackiej, lecz którym jeszcze dotychczas nie przyznano rent. — To jest bardzo ważne!!

W końcu musimy podzielić się z Druhami wiadomością, że w ostatnich dniach otrzymaliśmy z Bochum wezwania do członków, w których Bochum żąda za rok 1934 **tylko 6 połowicznych składek miesięcznych** dla utrzymania sobie prawa **do pełnej renty**. Narazie nie wiemy, co ma oznaczać ten nagły opust?! Dobrowolne składki zaliczają się do wysługi rent.

Tak przedstawiałaby się sprawa dalszego utrzymania prawa wyczekiwania w niem. ubezpieczeniu brackiem na podstawie najnowszych przepisów niemieckich, które niesłychanie krzywdzą nas i które byłyby w stanie pozbawić conajmniej 2/3 ogółu Westfalczyków nabytych i utrzymanych dotychczas praw, gdyby nie była przyszła Ska Bracka z pomocą, umożliwiającą Druhom wybrnięcie z tego nader trudnego położenia, albowiem Walne Zebranie uchwaliło również dobrowolne ubezpieczenie na wzór Niemiec. Począwszy **od 1 stycznis 1934 wstecz może każdy Westfalczyk,** zamieszkały w Polsce, zamiast składkować do Niemiec, **ubezpieczyć się dobrowolnie we S-ce Brackiej w Tarn. Górach, przez co utrzymuje się również prawa do niemieckich rent brackich,** W razie wyboru prawa do pełnej renty — (Kontynuacja pełna) należy płacić połowę składki albo 1/4 część składki miesięcznie (Kontynuacja ograniczona), jeżeli reflektuje się tylko na połowę renty. Aż do czasu uzyskania dalszych szczegółów należy narazie płacić połowę składki od najniższej klasy zarobku (do 75 zł zarobku miesięcznie). 2.00 zł miesięcznie, a kogo stać, może płacić więcej. Za rok 1934 nie muszą być koniecznie wpłacone wszystkie 12 składek naraz do 31 grudnia 1934 r.

Można wpłacić za 3 albo za 6 miesięcy, a później według możności uiścić resztę. Jedynie trzeba baczyć i przestrzegać, **by nie cały rok zalegać ze składkami, bo wtenczas utraci się prawa raz na zawsze.**

Dobrowolne składki należy wpłacić za pośrednictwem blankietu P. K. O. do Kasa Spółki Brackiej Tarnowskie Góry, Konto czekowe Nr. 300.827. Na odwrotnej stronie blankietu należy wypisać od kogo pochodzi wpłata (podobnie jak do Niemiec) i również zapodać, jaką wybiera sobie rentę (pełną czy połowę).

Spłata zaległych rent brackich: Jak wynika ze sprawozdania Ski Brackiej, ma nastąpić spłata wszystkich zaległych rent brackich najpóźniej do połowy przyszłego roku. W celu umożliwienia nam dokładnej kontroli prosimy Druhów o natychmiastowe zawiadomienie nas o spłacie zaległej renty i o przysłanie nam natychmiast dotyczącego orzeczenia **względnie obliczenia Spółki Brackiej.**

Umowa polsko-francuska o ubezpieczeniu społecznem z dnia 21 grudnia 1929 r. została po zatwierdzeniu jej przez Senat Rzeczypospolitej Francuskiej ogłoszoną w (Dz. U. R. P. Nr. 72, poz. 690) i obowiązuje od 1 lipca 1934 r. Dotąd nie wydano jeszcze bliższych rozporządzeń wykonawczych.

53 zwolnionych z Berezy Kartuskiej.

Pozostało już tylko 95. — Zesłańcom przyznano dodatkowe porcje chleba.

Warszawa. W sobotę w południe zwolniono z obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej 53 osoby, w tem 2 zesłańców, przebywających w szpitalu w Kobryniu.

Ogółem z Berezy zwolniono w sobotę 9 polskich narodowców, 33 Ukraińców i 11 komunistów.

W obozie izolacyjnym pozostają jeszcze następujący narodowcy: pp. Jakób Banaś z Wadowic, Marjan Kobylarz ze Skierniewiec oraz Feliks Cieśliński, Roman Kotasiński i Napoleon Siemaszko z Łodzi.

Dane statystyczne, dotyczące osób, które przeszły przez Berezę, przedstawiają się, jak następuje: Ogółem zesłano do obozu izolacyjnego 252 osoby, w tem 44 narodowców, 41 komunistów (3 Polaków, 4 Rusinów, 4 Białorusinów, 30 żydów) i 167 Ukraińców. Dotychczas zwolniono z obozu 152 osoby, pozostało 95, w tem 1 osoba w szpitalu w Brześciu nad Bugiem.

Warunki pobytu zesłanych do Berezy Kartuskiej **nie uległy zmianie.** W obozie obowiązuje ten sam **surowy regulamin, a najdrobniejsze przewinienia są karane w różny sposób.** Uwięzieni pracują każdego dnia na robotach publicznych, jak np. naprawa dróg, niwelowanie terenu itp. Zesłańcy utrzymują korespondencję z rodzinami, ale bardzo lakoniczną. Wolno również nadsyłać do obozu paczki z odzieżą. Co się tyczy odżywiania, to po wizycie w obozie nacz. Kaweckiego z min. sprawiedliwości, **przyznano dodatkowe porcje chleba po 200 gr. na osobę.**

Wielka amnestja polityczna w Austrji.

Wszystkie sprawy karne przeciwko uczestnikom rewolucji lutowej będą umorzone. — 500 osób zwolniono z obozów koncentracyjnych.

Wiedeń. Prezydent Miklasch ogłosił dziś szeroką amnestję polityczną, na podstawie której **wstrzymano dochodzenia karne przeciw 2 tysiącom osób, które brały udział w rewolucji** lutowej. Podobno jeszcze przed upływem bieżącego roku będą **likwidowane wszystkie sprawy karne,** związane z wypadkami lutowemi.

Pozatem ogłoszono, podobnie jak co roku, **amnestję gwiazdkową dla skazańców.** Po raz pierwszy obejmuje ona także **skazańców politycznych.** Darowano kary tym skazańcom, którzy odsiedzieli połowę kary i zachowywali się w więzieniu poprawnie. **Z amnestji skorzystało około 300 osób,** z czego 170 skazańców politycznych. W obozie w Woellersdorf przebywa jeszcze **740 osób.**

Zarówno dzisiejsza amnestja, jak i wczorajsze uwolnienie 490 osób, internowanych w obozie w Woellersdorf, wywołało silne wrażenie w opinji publicznej. Rząd spodziewa się, że zarządzenia jego przyczynią się do uspokojenia umysłów w Austrji. Komunikat urzędowy, donoszący o zwolnieniach, zapowiada jednak bezwzględnie kroki przeciwko tym, którzy usiłowaliby wszcząć w Austrji nowe niepokoje.

Czterej księża-misjonarze zamordowani w bestjalski sposób.

Londyn. Otrzymano tu wiadomość z Tokio, że tubylcy wyspy Amiomoszima, położonej 150 km na południe od wyspy Kiuszin, zaatakowali w ubiegł. tygodniu misję katolicką, istniejącą tu od kilku lat, mordując czterech księży francuskich. Dwunastu pozostałym misjonarzom udało się uciec na małym żaglowcu.

Piękna uroczystość.

Polski statek transoceaniczny spuszczony został na wodę w stoczni włoskiej Monfalcone.

Triest. Przy pięknej pogodzie odbyło się onegdaj spuszczenie na wodę statku motorowego, jednego z dwóch. budowanych przez stocznię w Monfalcone dla Polski wzamian za węgiel, dostarczany Włochom z Górnego Śląska.

Na uroczystość poświęcenia statku przybyła z Warszawy delegacja.

W Trieście znalazła się liczna kolonja polska oraz władze i stowarzyszenia włoskie. Uroczystość rozpoczęła się od Mszy św., odprawionej przez ks. biskupa Margotti, który również dokonał poświęcenia okrętu. Potem p. Wanda Pełczyńska przecięła wstęgę i rozbiła tradycyjną flaszkę szampana o dziób statku. Przy dźwiękach hymnu narodowego polskiego statek powoli opuścił się na morza.

Zarząd m. Łodzi będzie zatwierdzony?

Łódź. Zbliżony do sfer rządowych „Ilustrowany Kurjer Codzienny" donosi z Warszawy:

„Według informacyj z Warszawy w kołach parlamentarnych uważają za rzecz ustaloną i pewną, iż wybory do zarządu miejskiego w Łodzi uzyskają zatwierdzenie władz nadzorczych, ale tylko na jeden rok. Z drugiej strony temu przeczą.

NADESŁANE.

Szczepankowo, dnia 22. XII. 1934 r.

Do

Redakcji „Drwęca"

Nowemiasto

Odnośnie do ogłoszenia w „Głosie Lubawskim" nr. 61 z dnia 20. XII. rb. artykułu pod nagłówkiem „Płonne obawy karczmarza" w Szczepankowie, przysyłam następujące sprostowanie z prośbą o umieszczenie w „Drwęcy":

Nieprawdą jest ów „ciekawy fakt u karczmarza", że, kiedy zaszedł kierownik szkoły wraz ze swym towarzyszem Jabłońskim po zebraniu do domu, zwróciłem się z niełądną dygresją, iż „pan mi robi konkurencję i rozdaje zeszyty na gwiazdkę, a mój interes na tem traci".

Prawdą jest natomiast, że powiedziałem: gotówki żadnej nie daję, lecz dam w naturze, bo, jeżeli dałbym gotówkę, to pan zawiezie ją do Lubawy i moją gotówką robię sam sobie konkurencję przez zakupienie tego samego towaru, który ja mam. Zasłałem też **15** (piętnaście) zeszytów, lecz kierownik ich nie przyjął, a odesłał mi je z powrotem. Widać, że kierownik szkoły nie rozumie tej jasnej rzeczy, że **nie zasłałem podarunku dla niego, lecz dla dzieci na gwiazdkę.**

Nieprawdą jest, że zeszytów prawie nigdy w karczmie niema.

Prawdą natomiast jest, że zeszyty są stale na składzie i wątpię, czy autor posiada tyle gotówki, żeby je mógł zakupić.

Na uwagę, że horyzont karczmarza niedaleko sięga poza ladę bufetową i własną kieszeń, pozwolę sobie zaznaczyć, że tem, czem autor wspomnianego artykułu dzisiaj jest, byłem już przed 14 laty.

Dziwi mnie to bardzo, że człowiek z odpowiedniem wykształceniem mógł w ten sposób postąpić i jeszcze to ogłosić publicznie.

Pozwolę sobie nadmienić, że, jeżeli autor ma chęć dalej ogłaszać podobne sprawy w prasie, jestem gotów na wszystko odpowiedzieć i jego postępowanie też nieco bliżej naświetlić.

Konstanty Podralski, karczmarz,
były kierownik szkoły.

Od redakcji: Powyższy opis znów ilustruje dosadnio niewłaściwy stan rzeczy, jaki się u nas w życiu szkolnem zaprowadza. Otóż kierown. szkół poprostu stwarzają monopol co do zakupu zeszytów i podręczników szkolnych. Pieniądze, które łożą rodzice na książki dla swych dzieci, są ich własnością, a nie kierowników szkół. Oni też, a nie kierownicy szkół mają prawo zakupywać podręczniki szkolne, pomocy i zeszyty, gdzie im się podoba. Metoda obecna ze zakupywaniem przez kierowników podręczników i zeszytów szkolnych, to przeważnie nic innego, jak środek z jednej strony bojkotu „nieprawomyślnych," tj. niesanacyjnych kupców, a z drugiej strony popieranie „swoich", to jest tych, którzy dla interesu przeważnie udawają sanatorów, choć przeważnie też sanatorami nie są. Chcielibyśmy tylko jak najbardziej gorąco życzyć, aby te praktyki wreszcie ustały. Wymaga tego jak najbardziej interes szkoły i stosunek społeczeństwa do niej.

Awanse urzędników.

Agencja „Iskra" donosi, że z początkiem roku przyszłego mają być przeprowadzone w urzędach państwowych awanse urzędnicze, które przywrócone zostały w lutym rb, po wejściu w życie nowych przepisów uposażeniowych.

Zagadkowa śmierć kobiety.

Starogard. Niej. Łukowicz i jego syn obchodzili się ze swoją żoną i matką, 54-letnią Walerją, do tego stopnia, okrutnie, że przyprawili ją o chorobę umysłową. Przed kilku tygodniami nieszczęśliwa kobieta znikła. W tych dniach wyłowiono z rzeki Wierzycy zwłoki Łukowiczowej. Istnieją poszlaki, że została ona zatopiona rozmyślnie. Pod zarzutem dopuszczenia się tej zbrodni aresztowano obu Łukowiczów.

„Cudowne" uleczenie przez cygankę.

Tczew. Zonie pewnego urzędnika kol. cyganka wróżyła przyszłość, przyczem oświadczyła, że dziecko jej rzekomo choruje na „kołtun". Cyganka zaofiarowała się „zażegnać" chorobę. W tym celu zażądała wydania na chwilę wszystkich pieniędzy, które w kwocie 1120 zł. owinęła w ręcznik, poczem nałożyła ten opatrunek dziecku na pierś. Jakie było przerażenie p. W., gdy po odejściu cyganki, pieniędzy w ręczniku nie znalazła. Zaalarmowana policja ujęła cygankę, u której znaleziono jeszcze wszystkie pieniądze.

KĄCIK RADJOWY

Audycje Polskiego Radja w Warszawie.

Sobota, dn. 29. XII. 6.45 Audycja poranna. 12.10 Koncert. 13.00 Dzien. połud. 13.05 Muzyka lekka. 15.30 Wiad. o eksporcie polskim. 15.35 Przegląd giełd. 15.45 Muzyka. 16.30 Słuchowisko dla dzieci pt. „Generalna próba Szopki" (Tr. z Poznania). 17.00 Muzyka lekka. 17.50 „Trochę piękna — czyli stół i okno". 18.00 „Wiad. roln." 18.10 „Zycie kulturalne i artystyczne stolicy". 18.15 Recital skrzypcowy Kochańskiego. 18.45 „Wyścig pracy w Rosji Sowieckiej". 19.00 Płyty. 19.20 „Królewskie m. Biecz prze[illegible] los skrzywdzone" (Tr. z Krakowa). 19.30 Krótki koncert z Wilna. 19.50 Wiad. sport. 20.00 Muzyka lekka ork. P. R. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce"? 21.00 Koncert ork. P. R. 21.45 „Szlachetczyzna w literaturze powojennej". 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Muzyka tan. 23.05 Kukułka wileńska. 23.35 Płyty. 24.00 Muzyka tan.

Niedziela, dn. 30. XII. 9.00 Sygnał czasu i kolenda. 10.00 Tr. nabożeństwa z Krakowa. Kazanie pt. „Bojowaniem jest żywot człowieka". Po nabożeństwie płyty. Kolendy polskie. 12.15 Poranek muz. z Filharmonji Warsz. ze słowem wstępnem. W przerwie około godz. 13.00—13.15 Pogadanka „Na złotym Spiszu". 14.00, 15.15, 15.35 Płyty. 15.00 „W trosce o nasze zwierzęta — ich ochrona". 15.25 „Przegląd rynków prod. rolnych". 15.45 „Jakie nasiona — taki plon". 16.00 „Wieczorynka na wsi" — fragment z „Chłopów" Reymonta. 16.20 Recital fortepianowy Martusiewiczówny z Krakowa. 16.45 „Rosnąca choinka" — opow. dla dzieci. 17.00 Polska muzyka ludowa ork. P. R. 17.50 „Wyspa mgieł i wichrów" — o książce inż. Centkiewicza. 18.00 Słuchowisko pt. „Cichy wieczór w swojem kółku" (Tr. z Wilna). 18.45 Odczyt z cyklu „Zycie młodzieży". 19.05 Felj. akt. 19.20 Płyty. 19.30 Koncert muzyki lekkiej z Wiednia. 21.10 Dzien. wiecz. 21.20 „Jak pracujemy w Polsce"? 21.25 „Na wesołej lwowskiej fali". 22.00 „Skrzynka pocztowa techn.". 22.1[illegible] Koncert reklam. 22.30 Wiad. sport. 22.45 Płyty. 23.05 Koncert popularny ork. symf. P. R.

Poniedziałek, dn. 31. XII. 6.45 Audycja poranna. 12.10 Koncert orkiestry jazzowej. 13.00 Dzien. południ. [illegible] Płyty. 15.35 Przegląd giełd. 15.45 Koncert. [illegible] języka niemieck. 17.00 Recital fortep. B[illegible] „Skrzynka pocztowa". 17.35 Płyty. 17.50 „[illegible] wśród roślin" (Tr. z Poznania.) 18.00 „Skrzy[illegible] roln." 18.10 Przegląd filmowy. 18.15 Koncert solis[illegible] ze Lwowa. 18.45 „Rok po roku, jak woda po potoku". 19.00 Muzyka salonowa. 19.20 Chwilka społeczna. 19.25 „Gdy na przełomie roku dojrzewają pomarańcze". 19.50 Wiad. sport. 20.00 Muzyka lekka ork. P. R. z Łodzi. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce"? 21.00 Koncert ork. symf. P. R. 21.45 Odczyt. 22.00 Koncert reklam. 22.15 Audycja sylwestrowa. 22.45, 23.05 Przeboje i melodje z r. 1934 (płyty). 23.55 Mazur z op. „Halka" — Moniuszki. 24.00 Bicie zegara. 24.00 a) Przemówienie noworoczne nacz. dyr. P. R. b) Polonez A-dur Chopina. 00.10. Tr. do Stanów Zjedn. Am. Półn. dla Polonji a) Hymn. Narodowy, b) Przemówienie prez. Swiat. Zw. Polaków Zagranicą marsz. Raczkiewicza. 00.25 Muzyka taneczna. 1.00 Wesoła audycja sylwestrowa ze Lwowa. 2.00 Płyty.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Dolar 5.28; frank francuski 34.93; frank szwajcarski 171.20; funt szterling 26.15; marka niemiecka 198.5; szyling austrjacki 99.75; korona czeska 21.80.

Za redakcję odpowiedzialny: Wacław Weilandt w Nowemmieście.
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania

Obniżenie opłat sądowych od Nowego Roku.

Agencja PID dowiaduje się, iż w bieżącym tygodniu ogłoszone będą przez ministerstwo sprawiedliwości przepisy wykonawcze do rozporządzenia o kosztach sądowych.

Poza zmniejszeniem opłat wpisu przy procesach cywilnych, wprowadzone zostają od Nowego Roku wydatne obniżki przy doręczaniu wezwań sądowych.

Nowe rozporządzenie zryczałtuje opłaty za wezwania. Będą one wynosić 1|5 opłat wpisu stałego, bądź stosunkowego, najmniej jednakże 2.50 zł, najwyżej zaś 100 zł. w jednym procesie. W niektórych wypadkach pobierana będzie zryczałtowana opłata za wezwanie w wysokości 2.50 zł, jak np. przy zażaleniach, skargach kasacyjnych, wnioskach o ponowne wydanie tytułów wykonawczych.

Na wezwania przy skargach na czynności komorników pobierany będzie tylko 1 zł. W nielicznych wypadkach pozostawiono dotychczasowy system opłaty za każde wezwanie, lecz obniżono je z 80 gr na 50 gr.

Specjalne rozporządzenie zmienia organizację kasowości w sądach. Dla uniemożliwienia jakichkolwiek nadużyć wpłaty gotówkowe w sądach zostaną ograniczone do minimum. Uiszczanie wszelkich opłat, kaucyj, depozytów itp. przeprowadzone będzie za pośrednictwem kont czekowych. — Przepisy o kosztach sądowych i kasowości obejmują 12 stron druku.

Z dniem 1 stycznia 1935 r. obniżone będą opłaty za pisma i podania w sądach okręgowych i wyższych instancyj z 3 zł na 2 zł.

Tragedja poszukiwaczy skarbów.

Trzech zamożnych kupców, mieszkańców miasta Assnan, w górnym Egipcie, wybrało się na poszukiwanie skarbów, ukrytych rzekomo na pustyni. Poszukiwacze skarbów błądzili w pustyni przez 3 tygodnie. Rodziny, zaniepokojone długą ich nieobecnością, zorganizowały ekspedycję, która po długiem poszukiwaniu zdołała odnaleźć już tylko zwłoki nieszczęśliwych. Pozycja ich ciał wskazuje na to, że zmarli oni wśród strasznych męczarni z głodu i pragnienia. Zwłoki przewieziono do miasta na wielbłądach, na których kupcy udali się w głąb pustyni. Zwierzęta odnaleziono w pobliżu miejsca zgonu kupców. Były one również wyczerpane z głodu i pragnienia.



W Holandji dostarczają węgiel na opał przez okna wprost do mieszkań.

Myśliwy został postrzelony przez zająca.

W Kecel, na Węgrzech, zdarzył się wprost nieprawdopodobny wypadek podczas polowania na zające. Pewien myśliwy, zastrzeliwszy zająca, zawiesił go sobie na plecach, mając równocześnie na ramieniu dubeltówkę. Zając jednak żył jeszcze i poruszywszy się, spowodował wystrzał z dubeltówki, który śmiertelnie zranił myśliwego.

Czarny deszcz.

W Irlandji zauważono niedawno oryginalne zjawisko. Na przestrzeni 4800 mil kw. spadł deszcz, w czasie którego zrobiła się zupełna ciemność, tak, że ptaki pochowały się w gniazdach, a ludzie musieli pozapalać światła. Zdaniem meteorologów ten czarny deszcz był spowodowany przez sadze, przyniesione wraz z mgłą z północnej Anglji i południowej Szkocji.

Zażydzenie handlu w Polsce.

Żydowskie organizacje gospodarcze przeprowadzają od pewnego czasu dokładny przegląd swego stanu posiadania w Polsce. Niedawno żydowska centrala związków kupieckich przeprowadziła ankietę w 216 małych miastach Polski, by zbadać statystykę sklepów żydowskich i nieżydowskich. Ankieta dotyczyła wszystkich województw, za wyjątkiem poznańskiego i pomorskiego, gdzie żydzi dopiero rozpoczynają zalew.

Z liczby 15.581 sklepów, objętych ankietą, było pod koniec 1932 r. — 13.531 sklepów żydowskich, a tylko 2050 sklepów nieżydowskich. Innemi słowy 86,8 proc. było w ręku żydów, a 13,2 procent w ręku nieżydowskiem. W rok później (koniec r. 1933) liczba sklepów w 216 małych miastach wynosiła 15.482, przyczem liczba sklepów nieżydowskich nieco się podniosła, co procentowo da się ująć w liczbie 86 do 14. Mimo to było w r. 1933 sklepów żydowskich 6 razy tyle, co nieżydowskich.

Na każde 100 sklepów przypada 82,2 żydowskich, a tylko 17,8 nieżydowskich. Fatalnie wprost przedstawia się to zagadnienie w województwach wschodnich. W 59 miasteczkach województw wschodnich, zbadanych przez ankietę, stwierdzono w 15 miasteczkach zupełny brak przedsiębiorstw handlowych polskich, a tylko żydzi byli wyłącznymi panami rynków.

Dziwny pustelnik.

W okolicy Fasterhold w Danji nad brzegiem morza w jednej z jaskiń odnaleziono człowieka, który mieszka tam, stroniąc od ludzi już około pięćdziesięciu lat. Opuścił on, jak się okazało teraz, dom rodzinny w młodym wieku i nie wiedziano wcale, co się z nim stało. Obecnie dzięki rybakom, którzy rozgłosili o znalezieniu schroniska pustelnika, rozpoznał go rodzony brat.

Jaskiniowiec, którego usiłowano przekonać, aby opuścił swoje mieszkanie, nie chce ani słyszeć o tem. Ma on już 80 lat.

Nie wiedział, że jest miljonerem.

Pewien rzeźnik w Ypern stwierdził nagle ku swemu radosnemu zdumieniu, iż znajdujący się w jego posiadaniu los loterji, urządzonej w r. 1931, wygrał przed 3 laty miljon franków. Uradowany rzeźnik pobiegł natychmiast, gdzie należało i otrzymał wygrane pieniądze.

— Kup mi to futro!
— Widziałaś, ile kosztuje?
— To nic! Zrobimy oszczędności... Nie będziemy palić przez zimę w twoim pokoju!

Polskie szkolnictwo parafjalne w Ameryce.

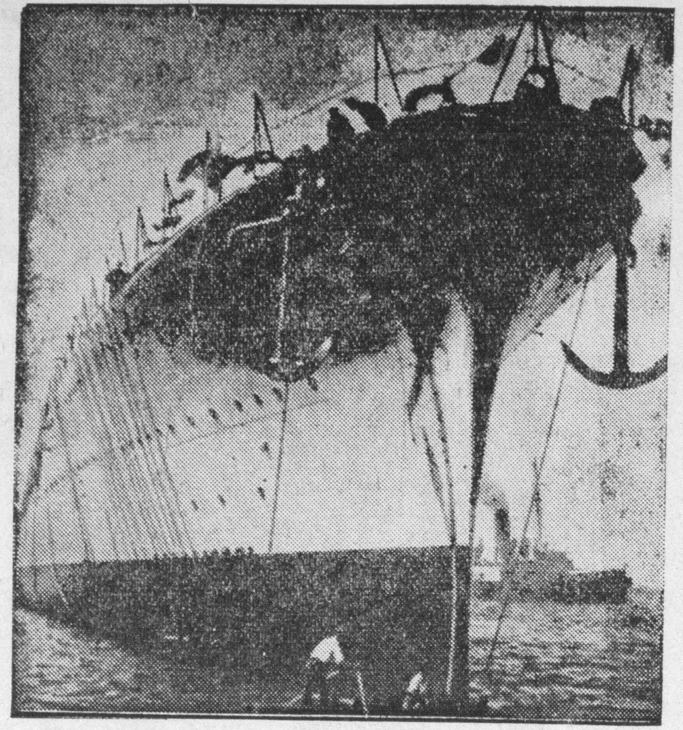
Dziennik krakowski „Czas" umieścił w nr. 243 artykuł pióra Ludwika Krzyżanowskiego pt. „Problem młodzieży amerykańsko-polskiej". Autor mówi o sobie, że przebywał w Ameryce jako nauczyciel w t. zw. „sobotniej szkółce języka polskiego". Omawiając zagadnienie młodego pokolenia amerykańsko-polskiego autor ledwie mimochodem wspomina o polskiem szkolnictwie parafjalnem, o którem podaje taką wzmiankę:

„Nie można naturalnie nie wspomnieć o szkołach t. zw. parafjalnych i klasztornych, prowadzonych np. przez Felicjanki, Nazaretanki i Zmartwychwstańców. Nie należy jednak zapominać, że są to szkoły o programie amerykańskim, a języka polskiego uczy się tam tylko nadobowiązkowo. Niewątpliwie niektóre z tych szkół są przesiąknięte duchem szczerze polskim, lecz trzeba znowu wziąć pod uwagę, że tylko nieznaczna ilość dzieci polskich rodziców do szkół tych uczęszcza już choćby z tego powodu, że są to szkoły prywatne, w których za naukę trzeba płacić".

Powyższa ocena polskiego szkolnictwa parafjalnego w Ameryce jest wysoce krzywdzącą i nacechowaną tendencją umniejszania ogromnego znaczenia, jakie posiada polska szkoła parafjalna dla podtrzymywania polskości wśród młodzieży naszej w Ameryce. Dla stwierdzenia stanu rzeczy podajemy następujące fakty:

Na terenie Stanów Zjednoczonych istnieje ok. 600 szkół parafjalnych, w których ok. 6.000 sióstr-nauczycielek uczy około 300.000 dzieci polskich. Wynika stąd, że z 700.000 dzieci polskich rodziców w Ameryce blisko połowa uczęszcza do szkół polskich parafjalnych. Nieprawdą jest zatem twierdzenie, że „tylko nieznaczna ilość dzieci polskich rodziców do szkół tych uczęszcza już choćby z tego powodu, że są to szkoły prywatne". — Autor, wypowiadający takie zdanie, powinien raczej wyrazić podziw dla olbrzymiej ilości polskich rodziców w Ameryce, którzy w głębokiem zrozumieniu nieocenionych wartości, jakie daje dziecku polskiemu szkoła parafjalna, zdobywają się na ofiary materjalne i posyłają dzieci do szkoły parafjalnej, mimo że szkoła publiczna jest niepłatna.

A cóż powiedzieć o cichej, bezgranicznej ofiarności wielkiej armji sióstr-nauczycielek, które za nikłą i aż nadto skromną zapłatą z poświęceniem i zaparciem siebie spełniają swój obowiązek.



Nowy krążownik włoski „Muzio Atte[...]olo" spuszczono na wodę.

Radjo — swatem.

W Leicester, w Anglji, zbudował sobie pewien młodzieniec nazwiskiem Wright, mały radjowy krótko falowy aparat nadawczy, zapomocą którego uzyskał połączenie z miss Eleanor Fox w Detroit w Stanach Zjednoczonych.

Po kilku rozmowach na temat połączeń krótkofalowych zaczęli młodzi ludzie pisywać do siebie listy, a następnie posłali sobie fotografje. W dwa miesiące później oświadczył się mr. Wrigt pannie Fox i został przyjęty.

W najbliższych dniach wyjeżdża młodzieniec do Ameryki, aby poślubić kobietę, której nigdy nie widział i z którą dał się wyswatać przez radjo.

Wycofanie znaczków stemplowych.

W Dzienniku Ustaw RP. nr. 104 z 30 listopada rb. ogłoszone zostało rozporządzenie Ministra Skarbu, postanawiające, że znaczki stemplowe wartości 2 i 5 zł, sporządzone według wzorów, opisanych w par. 23 Rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 10 października 32 roku, mogą być używane tylko do końca grudnia rb.

Znaczki takie, nieużyte celem uiszczenia opłaty stemplowej, zostaną wymienione na znaczki stemplowe, będące w obiegu, w razie przedstawienia ich do wymiany w czasie od 15 grudnia rb. do 15 stycznia 1935 r.

Zostały wypuszczone natomiast nowego typu znaczki stemplowe, wartości 2 zł i 5 zł, jak również nowowprowadzone znaczki, wartości 4 zł i 100 zł.

Dowód „wielkiego" zaufania.

List do powodzian w wydrążonym... kartoflu.

Pod powyższem pisze "Goniec Nadwiślański", jak następuje:

„Jedno z pism sanacyjnych donosi o następującym, niezmiernie charakterystycznym dla przeżywanych czasów wypadku.

Do starosty powiatowego w Jarosławiu p. Wąsa zgłosiła się delegacja włościan ze wsi Surniaczówka z wójtem na czele. Delegacja przyniosła wydrążony ziemniak, w którym znaleziono list następującej treści:

„Dnia 17-go października dano dla powodzian po 3 kg ziemniaków i 2 kg zboża od morga. Czy otrzymają?
Powiat Podhajce".

Delegacja prosiła p. Starostę, by zawiadomił włościan powiatu podhajeckiego, że powodzianie otrzymują ziemniaki i zboże i że dary te są sprawiedliwie rozdzielane.

Czyż wypadek ten, wzięty z naszej rzeczywistości, nie prześciga najbujniejszą fantazję humorysty? Bo cóż się dzieje? Zbiera się po całej Polsce na powodzian i wszyscy, a przedewszystkiem lud biedny dzieli się swojem zbożem i swojemi ziemniakami z ofiarami powodzi. Daje ofiary, ale nie ufa, nie ma pewności, czy ofiara jego dojdzie właściwych rąk. I oto ktoś wpada na pomysł przesłania listu w wydrążonym kartoflu do powodzianina, który kartofel ten otrzyma.

Ziemniak doszedł do rąk powodzian i chłopi z powiatu podhajeckiego mają tę pewność, że żywność, którą odjęli sobie od ust, żeby podzielić się z powodzianami, nie wsiąkła nigdzie w drodze pomiędzy ofiarodawcą a ofiarobiorcą.

„Sanacja" wciąż reklamuje się, iż „cały naród" stoi za nią. A oto wymowna ilustracja, jak wygląda to zaufanie ludności do „sanacji". Możemy usłyszeć odpowiedź, że komitety pomocy powodzianom to nie „sanacja". Formalnie tak jest, ale faktycznie wiemy wszyscy, jak wygląda skład takiego powiatowego komitetu: pan starosta, pani prezeska Rodziny Policyjnej, miejscowy prezes BB., dyrektor gimnazjum państwowego, pan kierownik urzędu skarbowego, pani przewodnicząca Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet itd.

O sanacjo, na co ci przyszło! Trzech kilo ziemniaków nie ufają ci!"

Meble wmurowane w ścianę.

Na dowcipny pomysł zabezpieczenia się przed ewentualnością zajęcia mebli wpadł właściciel domu Stanisław Sroczyński z Łodzi, do niedawna dzierżawca w powiecie łódzkim.

W Łodzi zajął się administracją swej kamienicy i został jednocześnie wspólnikiem przedsiębiorstwa, które ostatnio zbankrutowało. Wskutek tego do mieszkania przychodził kilkakrotnie komornik. Właściciel domu postanowił zabezpieczyć się przed częstemi zajęciami.

Uczynił to w ten sposób, że większość mebli wmurował w ścianę, pozbawiając je cech „ruchomości". W ten sposób komornik nie mógł dokonać zajęcia na żaden sprzęt, gdyż nawet jedyna „ruchomość", jaką był tapczan, okazała się wypożyczona!

W sprawie tej komornik wniósł odpowiednie doniesienie do swoich władz.